

To, co jako mieszkańcy wiedzieliśmy, ponoć „zaskoczyło” prezydenta Karnowskiego. Chodzi o to, że na terenie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego w Sopocie przy ul. Smolnej, wybudowano trzykondygnacyjną karczmę o nazwie Godding, gdzie już prowadzona jest działalność gastronomiczna, mimo że właściciel nie uzyskał pozwolenia na użytkowanie.

To nie jedna rzecz, która „zaskoczyła” Karnowskiego. Okazało się, że złożono wniosek na budowę wiaty turystycznej, a wybudowano trzykondygnacyjną karczmę. Pikanterii dodaje fakt, że w imieniu prywatnego inwestora, wszelkie formalności (uzgodnienia z Dyrekcją Parku Krajobrazowego, pozwolenie na budowę, które wydał Prezydent m. Sopotu oraz inne i niezbędne dokumenty) „grzecznościowo załatwili” pracownicy Zarządu Dróg i Zieleni, którzy podlegają Prezydentowi Sopotu. Prezydent Karnowski idzie w zaparte, że o niczym nic nie wiedział. (sic!) Nawet, jak donosi prasa zlecił ekspresową kontrolę, która wykazała ewidentne łamanie prawa (...), a nadto zlecił też wstrzymanie budowy . Widać właściciel

karczmy czuje się „mocno”, bo nie przejął się „działaniami” Karnowskiego i nadal organizuje i przyjmuje zlecenia na imprezy, a współwłaściciel karczmy Michał Pospieszny, nie chciał komentować całej sprawy. Ze słowami „świętego” oburzenia wystąpił Cezary Jakubowski, wiceprezydent Sopotu, stwierdzając, że –
Udział Zarządu Dróg i Zieleni w tym procesie inwestycyjnym oceniam jako rzecz bardzo naganną

. Takie rzeczy nie powinny się zdarzyć. Andrzej Chrzanowski, dyrektor ZDiZ zostanie ukarany. Jakubowski tłumaczył, że urzędnicy ZDiZ chcieli po prostu pomóc inwestorowi, nie chcąc narażać go na koszty w sytuacji, jeżeli do budowy by nie doszło. A więc co? za „dobre” serce, chce się karać, to jakaś dziejowa niesprawiedliwość (!). Kiedy „Gazeta Wyborcza” przypomniała Jakubowskiemu, że już rok temu pisała, że sopocki ZDiZ zastępował prywatnego inwestora podczas budowy tego obiektu i zadała mu pytanie:
czemu nie reagował wcześniej?

Jakubowski odpowiedział w sposób wręcz żenujący:

Wtedy ta sprawa mi przemknęła, nie miałem pełnej wiedzy na ten temat

. I co Państwo na to? Zapracowany czy przemęczony, a może głuchy i ślepy, nie ja sądzę, że mierny, bierny, ale wierny, jak to kiedyś mawiano o kadrach jedynej słusznej siły. Czasy się zmieniają a przyzwyczajenia pozostają i to jest ta „ciągłość ludowej władzy”- Bravo! Ponoć ma być ukarany dyrektor Chrzanowski, który w mojej ocenie jest jedynie przysłowiowym kozłem ofiarnym. Nie jadł, nie pił, a płacił, a w moim przeświadczeniu umacnia mnie radny Alfred Śledzianowski, który publicznie stwierdził:

Znając specyfikę działania sopockiego urzędu, jestem pewien, że nie była to samowola urzędników Zarządu Dróg i Zieleni. O takich rzeczach w mieście decyduje prezydent Jacek Karnowski i jego zastępcy

. Radny w swej ocenie idzie dalej, stwierdzając, że

sposób załatwienia tej sprawy mógł być nawet urzędnikom z ZDiZ zlecony

. Radny Śledzianowski, komentując ten kolejny skandal w sopockim Ratuszu, informuje:

Dlatego będę dążył do pełnego przeświecenia tej inwestycji, choć komisja rewizyjna naszej rady ma spore zaległości w pracy

(to prawda: przewodniczący Komisji Rewizyjnej Tierientiew „ufundował” sobie ponad półroczny urlop – przyp. autora)

postaram się jak najszybciej wprowadzić do programu jej prac sprawę leśnej karczmy

. Szanowny Panie Radny! Życzę Panu i nam mieszkańcom szczęścia, aby zrealizował Pan swoje publiczne zapewnienia, choć osobiście wierzę, że niczego Pan nie dokona, gdyż krycie sprawy będzie bardzo ostre

, jak mawiają pięściarze! W jednym zgadzam się absolutnie z Panem, że

w mieście decyduje prezydent Jacek Karnowski

, choć Pan uważa, że i jego zastępcy. Dlatego do przysłowiowych łez ubawiłem się, jego

„zaskoczeniem” oraz dynamizmem z jakim działa Karnowski, aby jak doniosła prasa ukarać urzędników

, którym ja osobiście bardzo współczuję!

atis